



Porządek nabożeństw:

Niedziela VI po Wielkanocy. Prymaria o godz. 7.15. Msza św. o 9 i 10. Suma o 11. Nabożeństwo majowe 15.30.

W sobotę 11 maja wigilia do Ducha świętego. Obowiązuje post i wstrzemięźliwość od mięsa. W tym dniu o godzinie 7 rozpoczną się ceremonie święcenia wody chrzestnej. Ceremonie te są podobne do ceremonii wielkiej soboty.

Z e b r a n i a.

Dziś o godz. 11 zebranie K. S. M. Męskiej.

Dnia 6 maja wszyscy idziemy na akademię, którą urządza K.S.M.Ż.

Dzielimy się wiadomością z Szanownymi Parafianami będzińskimi, że Ksiądz Proboszcz w tych dniach z polecenia lekarzy wyjeżdża do Szwajcarii na dalszą kurację.

Powrót do całkowitego zdrowia spodziewany jest dopiero za kilka miesięcy.

Zapowiedzi przedślubne.

Władysław Komnata z Walerią Trzaską.

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Mieczysława-Katarzyna Todorska, Ryszard-Piotr Łagosz, Arkadiusz-Marian i Tadeusz-Robert Suszyłowie, Genowefa Basiewicz, Halina-Maria Hetmańczyk, Eugeniusz-Józef Synowiec.

Odeszli do wieczności.

Śp. Stanisław Natkaniec l. 53, Janina Wydymańska l. 11, Józef Borowiec l. 55, Józef Kasałka l. 8, Marianna Stelmach l. 71.

Wieczne odpoczywanie.

Poznaj swoją prastarą parafię.

IV. Św. Tomasz patron kościółka.

Patronem nowego kościoła został św. Tomasz Kantauryjski. Dla-

czego właśnie ten święty, a nie inny? Możliwe, że Tomasz Mroczek lub Tomasz Świerczyński mieli tego świętego za patrona i przyczynili się najwięcej do budowy kościoła. Dla uczczenia więc zasług dano tytuł ich patrona. Jednak więcej zbliżone do prawdy będzie przypuszczenie, że św. Tomasz Kantauryjskiego wybrano za patrona dla Jego męczeństwa za wiarę. I ówczesni parafianie będzińscy byli poniekąd męczennikami za wiarę, więc pragnąc mieć żywy wzór i wyprosić łaskę wytrwania w wierze – tego właśnie świętego obrali sobie za patrona.

Życie tego świętego w krótkości tak się przedstawia. Św. Tomasz urodził się w stolicy Anglii w Londynie. Od wczesnej młodości odznaczał się czystością obyczajów i wielkimi zdolnościami umysłu. Jego cnoty i bystry rozum zaprowadziły go naprzód na służbę do arcybiskupa Teobalda, a później na dwór królewski Henryka. Przy królu piastował największy urząd kanclerza. Jako wysoki urzędnik królewski zjednał sobie miłość króla, bo nikt nie był od niego wymowniejszym, mędrszym i miłosierniejszym dla ubogich. Wkrótce urząd świecki zamienia na duchowny i zostaje arcybiskupem Kantauryjskim. Jako biskup wszystek oddaje się wyłącznie Bogu prowadząc życie nader surowe i umartwione. Nie poskąpił mu jednak Bóg wielu doświadczeń i cierpień ze strony króla angielskiego. Król swoimi rozporządzeniami począł ograniczać prawa Kościoła, na co nie mógł zezwolić najwyższy jego przedstawiciel, arcybiskup. Rozpoczęły się dla św. Tomasza lata udręki i prześladowań. Św. Tomasz został zmuszony opuścić swoją stolicę arcybiskupią i szukać schronienia u papieża.

Po siedmiu latach tułaczki wraca z powrotem do kraju i obejmuje rządy w Kościele. Dla wielu nadużyć zmuszony był święty mąż wielu wykłacz Kościoła czem napowrót ściągnął na siebie gniew króla i jego zwolenników. Gdy mu grożono śmiercią odpowiedział: „Mie-

czów się waszych nie boję, prędszy ja będę do męczeństwa, aniżeli wy do morderstwa. Dla Pana Jezusa i obrony Kościoła gotowy jestem umrzeć”. I rzeczywiście z mężnym sercem poniósł śmierć męczeńską.

Dnia 29 grudnia 1171 roku okrutni wrogowie roztrzaskali mieczami głowę św. Tomasza kiedy był w kościele.

Po jego śmierci rozpoczęło się w Anglii wielkie zamieszanie od wewnętrznej niezgody. Król z pokorą wielką boso i bez szat królewskich przyszedł przed drzwi kościoła, gdzie święty był zabyty i rozpoczął publiczną pokutę. Przynęcił wrócić wolność Kościołowi. Czynił ów król przy grobie taką pokutę, jakiej żaden król angielski nie uczynił. P. Bóg wkrótce grób św. Tomasza wstawił cudami i Kościół policzył go w poczet świętych.

Nic przeto dziwnego, że parafianie będzińscy biorąc pod uwagę życie św. Tomasza obrali Go sobie za patrona. Ufając sprawiedliwości Bożej mieli nadzieję, że tak jak św. Tomasz wrócił z wygnania na swoją arcybiskupią stolicę, tak samo i oni albo ich dzieci wrócą do swego starego kościoła, skąd przemocą zostali wyrzuceni. I nie zawiedli się.

Nie chcę takiego za męża.

Pewna panna, dobrze i religijnie wychowana, zaręczyła się z młodym człowiekiem na stanowisku. Na krótko przed ślubem, narzeczony urządził u siebie przyjęcie, na którym wśród zaproszonych gości była również jego narzeczona.

W pewnej chwili, gdy towarzysstwo rozbawiło się na dobre, młody gospodarz domu, zaczął sobie ni stąd ni zowąd dowcipkować niesmacznie z religii i obrzędów kościelnych. Zachowanie się narzeczonego zabolowało mocno pannę. Zwróciła mu przeto uwagę, żeby zaprzestał niestosownych i niegodnych katolika drwinek. A gdy ta uwaga przyjęta była nowym dowcipem, młoda panna natychmiast powstała

z za stołu, ubrała się w palto, a wychodząc rzekła do młodego człowieka (tak aby inni mogli to słyszeć): Człowiek, który nie szanuje Boga i swojej religii, nie będzie również szanował swojej żony. Nie chcę przeto pana za męża!

I nie już nie pomogły zaklęcia wzgardzonego młodzieńca ani prośby rodziców. Ślub się nie odbył.

Tak powinny postępować i nasze panny w Będzinie, a w tedy i ich przyszli mężowie byłiby lepsi i uczciwsi w swej miłości.

Rozumowanie murzyna.

Misjonarz katolicki udał się nie bez obawy, do tak zwanych ludożerców, aby ich nawrócić do prawdziwej wiary. Nauka misjonarza znalazła posłuch wśród dzikiego szczepu i zyskała sobie wielu zwolenników.

W jakiś czas po tym przybył tam kupiec z Europy wolnomyślny i pozbawiony wiary, i zaczął psuć zbożne dzieło misjonarza.

— Cóż to widzę, chodźcie na Mszę? — zapytał z udanym zdziwieniem przewodcę dzikiego szczepu.

— Tak, odpowiedział, mamy u siebie misjonarza, który odprawia nam bardzo piękne ceremonie.

— Głupstwo to wszystko, zaśmiał się kupiec.

— Wiec co ma czynić człowiek, dowodził przewodca, gdy ani Bogu nie będzie służył, ani dbał o zbawienie swej duszy?

— Przecież, człowiek pochodzi od małpy i jest niczem więcej, jak udoskonaloną małpą. Tak dowiodła nauka... ciągnął dalej kupiec.

Zastanowił się nad tymi słowami dziki człowiek, a wieczorem, tegoż dnia jeszcze, kazał przyjść do siebie wszystkim swoim podwładnym i tak rzekł do nich:

— Dawno już nie jadłem ludzkiego mięsa; i mam dobrą okazję, aby go skosztować.

— Ależ nasz ojciec mówi, że Bóg tego zabrania! — wykrzyknęli niektórzy z oburzeniem.

— To prawda, potwierdził wójt, ale czy Bóg zabrania jeść mięso z małpy?

— Nie! — zawołali.

— Więc moje dzieci, chodźcie za mną. Tam pod tym namiotem śpi małpa, która mówi jak człowiek. Porwijcie ją i przygotujcie ogień.

W kilka godzin potem biedny kupiec niedowiarek znalazł się w żółdkach swoich gości, którzy postąpili z nim odpowiednio do jego teoryj.

Nagrodzony obrońca Boga.

„Kochani rodzice, pisze syn pocztą polową z włoskiego frontu 5 września 1915 r. Wiele się nauczyłem w czasie wojny. Utwierdziłem się wierze, że Bóg istnieje. Pewnego razu, stojąc z kolegą na posterunku, rozmawialiśmy o religii. Mój kolega żartował i szydził z mojej wiary. Ja zaś broniłem, jak umiałem, istnienie Boga i prawd wiary. Co potem się stało, nie pamiętam — kiedy odzyskałem przytomność, zobaczyłem, że nasz schron był rozbity pociskiem nieprzyjacielskim, kolegę zaś znalazłem bez życia.

Bogu, którego sprawy broniłem, zawdzięczam ocalenie.

Ostatnie życzenie.

Nietylko małe dzieci i wrażliwe kobiety skłaniały głowy do kolan Najśw. Panny Maryi, ale także i mężczyźni, mężowie o twardych duszach. Serce Maksymiliana 1-go cesarza jest pochowane w Altöttingen, mieście słynnem z pielgrzymek marjańskich, a na nagrobku widnieje napis. „Tu spoczywa serce Maksymiliana I-ego, które w życiu tak bardzo kochało Maryję. Wiedz przechodniu, że i po śmierci Maksymilian z całego serca kocha Maryję”.

W miesiącu Maryi na pięknym nabożeństwie majowym niechaj nie brakuje i Was, drodzy mężowie. I wy mężczyźni macie duszę, którą ułatwi zbawić nabożeństwo do Matki Bożej.

Modlitwa ojca rodziny.

W huraganowym ogniu pod Verdun, młody żołnierz powtarza nieustannie:... „teraz i w godzinę śmierci” ...

— Co ty tam mruczysz? pyta sąsiad.

— Rozmawiam z Niepokalaną — i pokazał przypięty do branzoletki błyszczący medalik Niepokalanej: — Jestem gotów umrzeć, bo tego żąda obowiązek żołnierza.

— A czy ta Niepokalana może wyratować od śmierci ojca rodziny?

— Jeżeli się Ją o to będzie prosić, owszem.

Odpiął medalik i zawiesił go na piersiach sąsiada, mówiąc:

— Tylko wzywaj Jej w potrzebie.

W parę godzin później znaleziono obok miejsca, gdzie nastąpił wybuch granatu, wiele trupów ludzkich, a między nimi napół żywego ojca rodziny. Obok niego leżał mar-

twy młody żołnierz, którego usta dotykały medalika.

Wysłuchała Niepokalana prośbę obydwu.

Jubileuszowa księga

Ciąg dalszy.

Baldysik, Gorecki, Mędracki, Kusik, Zajac, Krzykawski, Jachimeczyk, Pralowski, Polak, Prosincki, Koriełczyk, Święczek, Włóczykij albo Biegunda z Preczowa, Kiełbasa, Milleski albo Tysiączny, Królikowski, Łopych, Owczar, Włóczkowski, Bednarz, Grabisz, Sturczyński, Stanek, Jędrał, Ślęzak, Sokołowski, Bizon, Kuś, Staszak, Lipnicki, Kiełbusik, Zakrzewski, Ciołek, Malec, Dunin, Krzewicki, Mydlakowie, Szczotka, Rogowski, Rzeźnik, Lisowski, Masłowski, Gospodarz, Grządziel, Kuśnierczyk, Miarka, Szczypiał, Sibilak, Adameczyk, Pierzchała, Kurczek, Baranowski, Lenczowski, Oliwiński, Maciszowski, Ziętek, Kapusta, Szklany, Niemiec, Lizon, Wojciechowski, Cwilak, Bochencyk, Kwaskowski, Szczurek, Janczyński, Mędrała, Kruczkowski, Chwist, Wierzbicki.

Nie wstydził się krzyża

Pewnego dnia, w salonie Juliusza Janin, jeden z jego znajomych spostrzegł krucyfiks i pyta z ironią:

— Cóż u ciebie robi ten krzyż?

— To jest Bóg, który za mnie umarł, odparł Janin, nie chcę, by w godzinę mej śmierci musiano poświęcać krzyża mej służącej.

W każdym domu katolickim winien znajdować się krzyż, któryby wam przypominał największy dowód miłości Chrystusa ku nam.

Uczeni a wiara w Boga.

Na 300 uczonych przyrodników i lekarzy 242 wierzyło w Boga, o 38 nie można było nic pewnego powiedzieć, z pozostałych 20, było tylko 5 nieuznających Boga, a 15 obojętnych.

Bóg w oczach uczonego.

Słynny profesor dr. Gustaw Hauser powiedział: „Naród, któryby w swej większości utracił wiarę w Boga i świat duchowy, jest skazany na zagładę. Nie uznając Boga, cały wszechświat, człowiek i życie ludzkie nie ma najmniejszego sensu”.